CZĘŚĆ XL — № 61. ROK 20 — (1849.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{12}{24}$ SIERPNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{11}{23}$ SIERPNIA.

ROZKAZ DO WOJSK CESARSKO-ROSSYJSKICH.

«W słusznym względzie na świetne zasługi, oddane Tronowi i Ojczyźnie przez Głównodowodzącego czynną armiją Jenerał-feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza Erywańskiego, rozkazuję wszystkim wojskom, ażeby oddawały jemu, Jenerał-feldmarszałkowi Xięciu Warszawskiemu, nawet i w miejscach Mojego pobytu, te same honory wojskowe, jakie Ustawą dla Mnie jednego są przepisane.»

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

w Warszawie, Sierpnia 4 dnia 1849 roku.

—

Reskrypt Cesarski *do Głównodowodzącego czynną armiją Jenerał-feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego.*

Xiążę Janie, synu Teodora. Chlubna i znamienita służba wasza Tronowi i Ojczyźnie, oznaczona głośną wojenną sławą, była dla mnie rękojmią powodzenia naszego oręża w wojnie, przedsięwziętej dla zachowania praw Mojego Najjaśniejszego Sprzymierzeńca, Cesarza Austryackiego Franciszka Józefa i dla poskromienia buntu, wybuchłego w Węgrzech. — W pełni ziściliście nadzieje Moje i całej Rossyi. Działając ze wzorową przezornością w kraju, zaburzonym przez rokosz, troszcząc się niezmordowanie o opatrzenie wojsk we wszelkie wojenne potrzeby, i przedsiębiorąc wszelkie środki ku zapewnieniu naszych kommunikacyj — zdołaliście, niezachwianym krokiem i z jak najnieznaczniejszą stratą, dojść do zamierzonego celu. Dziś główny przywodzca, któremu buntowniczy Rząd węgierski powierzył był nieograniczoną władzę, złożył przed nami oręż. Z serdecznem też widzę zadowoleniem że, mając sobie wiadomém najżywsze życzenie serca Mojego, stale z ojcowską pieczołowitością, troszczyliście się o ulżenie cierpień chorych i rannych, którzy krwią zapieczętowali wypełnienie swej powinności. Ważne wypadki, otrzymane przez zwycięzką armiją, pod waszém dowództwem zostającą, poprowadzą bezwątpienia do ustalenia w Węgrzech prawej władzy i należytego porządku. — W dowodzie Mojej serdecznej i szczerej wdzięczności za tak pamiętne zasługi wasze, rozkazałem, ażeby wszystkie Rossyjskie wojska, nawet w miejscach Mojego pobytu oddawały wam te same honory, jakie według Ustawy jedynie dla Mnie są przepisane.—Rozkaz ten posłuży za dowod wszem i każdemu Mojej wysokiej życzliwości, z jaką pozostaję ku wam nazawsze niezmiennie przychylnym.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką napisano:

Wasz przyjaciel

MIKOŁAJ.

w Warszawie, 4 Sierpnia 1849 roku.

Przez Reskrypt Cesarski z dnia 4 Sierpnia (w Warszawie), Dowódzca 3 Korpusu piechoty, Jenerał-adjutant, Jenerał jazdy hrabia *Rüdiger*, mianowany kawalerem orderu *Św. Andrzeja Apostoła*, w dowodzie Monarszej wdzięczności za nowe znakomite wojenne zasługi, któremi się odznaczył w ciągu obecnej wojny z Węgrami.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 4 Sierpnia (w Warszawie), Dowódzca 3 Korpusu piechoty, Jenerał piechoty, Jenerał-adjutant *Lüders*, mianowany kawalerem orderu *Św. Jerzego drugiej klassy wielkiego krzyża*, w dowodzie wdzięczności Monarszej za niezmordowaną działalność i przezorność rozporządzeń w całym ciągu obecnej wojny przeciw buntownym węgrom, a szczególniej za znakomity czyn męztwa i waleczności w rozprawie 25 Lipca pod Hermanstadt, gdzie ten Jenerał z bitnemi wojskami swemi dognał forsowanym marszem i zupełnie rozbił bandę rokoszan, pod dowództwem Bema.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski z d. 30 Lipca Jenerał-major *Reisner* mianowany Komendantem miasta Narwy, na miejsce zmarłego Jenerał-majora *Manderstern 2*.

NOWINY Z CZYNNEJ ARMII (*).

XVIII.

Z Głównej armii odebrano doniesienia następne:

28 Lipca. Główna kwatera armii, 4, 5 i 12 dywizye piesze z ich artylleryą, 2 bataljon saperów, i zborna brygada 4 dywizyi lekkiej jazdy zostawały w Debreczynie.

Konno-góralski dywizyon, pułk konno-muzułmański i pułk ułanów J. C. W. Wielkiego Xięcia Mikołaja Alexandrowicza, przy 4 działach konno-lekkiej № 8 bateryi, składały w twierdzy Percz, pod dowództwem Jenerała *Xięcia Bebutow*, bezpośrednią awangardę wojsk, rozłożonych w Debreczynie.

Wojska 3 korpusu piechoty, do których przyłączono 3 pułki 2 lekkiej dywizyi jazdy, poszły do Gross-Wardein i zajęły go awangardą.

Z Gross-Wardein posłane zostały przez *hrabię Rüdigera* dwa lekkie oddziały: z nich jednemu, pod wodzą pułkownika *Chrulewa*, polecono odkryć kommunikacyą z główną austryacką armiją, a drugiemu, pod wodzą pułkownika *Mielnikowa*, zebrać wiadomości w kierunku Klausenburga o miejscu znajdowania się Jenerała *Lüdersa*.

Z rozrządzenia *hr. Rüdigera*, po drodze od Debreczyna do Gross-Wardein przygotowano w rozmaitych wsiach 60,000 porcyj, a w samym Gross-Wardeinie 120,000 porcyj chleba.

Hrabia Rüdiger doniosł, że starożytna twierdza w Gross-Wardein, lubo bardzo zaniedbana, może jeszcze wytrzymać attak. Rokoszanie zostawili tam 18 dział fortecznych — z tych niektóre zagwożdżone — 550 rannych i chorych i około 200 żołnierzy austryackich, z kilku oficerami, znajdującemi się w niewoli. Z tych jeńców utworzono komendę, której polecono bronić twierdzy. Ludwisarnia w okolicach miasta, która dostarczała dział rokoszanom, była przez nichże samych zniszczona w odwrócie, a część machin odwieziona do Arad, dokąd też cofnął się *Görgey*.

Oddział Jenerała *von-der-Osten-Sackena* przybył z Tokaju do Neregi-Gaza.

Jenerał *Czeodajew*, mając pod swém dowództwem 2 bataljony Selengińskiego pieszego, Jakutski pieszy pułk i Ochotski pułk strzelców, 2 bataljony Kamczatskiego pułku strzelców, 3 roty 2 bataljonu saperów, bataljony 4 saperów i 4 celnych strzelców, zborną brygadę 4 lekkiej dywizyi jazdy, 3 piesze i 2 konne baterye i 3 pułki kozaków, przybył z Tokaju też do Niregi-Gaza, gdzie otrzymał rozkaz pozostać przez 3 doby, dla zaopatrzenia wojska w żywność.

Według wiadomości, otrzymanych przez szpiegów 28 Lipca, główne części wojsk *Görgey* znajdowały się 27 Lipca zrana w Nagi-Salonta, zkąd miały dalej się cofać w kierunku Arad.

Przy odstąpieniu od Gross-Wardein do Nagi-Salonta, rokoszanie mieli wielu znużonych, szczególniej w piechocie. Bagaże były posłane przed wojskami.

Według opowiadania mieszkańców Gross-Wardein i wsi okolicznych, armija *Görgey* zamierzała połączyć się z *Berczelem* i *Dembińskim* pod Arad; twierdzono też, że do tych połączonych sił ma się przymknąć *Bem*.

29 Lipca. Główna kwatera, wojska 2 i 4 korpusów piechoty, z przypisanemi do nich częściami, i oddział Jenerała *Barona Osten-Sackena* zostawały w miejscach swego rozłożenia.

Jenerał-adjutantowi *hrabi Rüdiger*, który jazdą zajął był Nagi-Salonta i skierował tamże piechotę 3 korpusu pieszego, pozwolono iść dalej ku Arad tylko w następujących przypadkach: 1.) Na wezwanie Austryackiego Głównodowodzącego i po przekonaniu się, że Jenerał *Haynau*, sam dąży do tej twierdzy. — 2.) Przy wystąpieniu rokoszan z Arad, z zamiarem napaść na armiją austryacką, przy czém Jenerał *hrabia Rüdiger* ma się ograniczyć demonstracyą ku Arad z jazdą, i zachować sobie możność wycofania się.

W razie zaś wezwania Jen. *Haynau*, ażeby następować na Arad, podczas kiedy tenże Głównodowodzący austryacki sam nie będzie podstępował ku pomienionej twierdzy, takie odosobnione poruszenie nie ma być dokonane inaczej, jak za szczególném od Jenerał-feldmarszałka pozwoleniem.

Przybyli w tym dniu z Salonta dwaj urzędnicy Węgierskiego Ministerstwa opowiedzieli, że od tygodnia Rząd przeniosł się z Arad do Lugos.

Armija *Görgey*, według słów tych urzędników, jest w wielkiém rozprzężeniu; cierpi niedostatek ammunicyi, jakowy nie został w Gross-Wardein zapełniony. Armija ta wyszła zrana 27 Lipca z Salonta i słychać było że się kieruje ku

(*) Z tego nader obszernego doniesienia śpieszymy tu umieścić tę część, która się tyczy poddania się Görgey; resztę zaś o zwycięztwach, odniesionych przez Jenerała Lüders, odkładamy do następnego numeru.

Arad. Te opowiadania zgodne są zupełnie z wiadomościami, otrzymanemi przez szpiegów.

30 Lipca. Główna kwatera armii, ze 4 dywizyą pieszą i jej artylleryą i z 2 bataljonem saperów, zostawała w Debreczynie.

Oddział Jen. *von-der-Osten-Sackena* i wojska pod dowództwem Jen. *Czeodajewa* zostawały w Naregi-Gaza.

Jazda Jen. *Rüdigera*, po bardzo złej drodze, idącej lasem od wsi Ilje do Zarand, doszła do tego ostatniego punktu, piechota zaś jego do Nagi-Salonta.

12 Dywizya piechoty i zborna brygada 4 lekkiej dywizyi jazdy, wystąpiła, pod wodzą Jen.-porucznika *Buszena*, z Debreczyna ku Gross-Wardein, gdzie powinna stanąć we trzy marsze, to jest 1 Sierpnia.

Według wiadomości, powziętych od szpiegów, główne siły *Görgey* były w dniu 29 Lipca w Kisz-Jeno

O połączeniu się armii *Dembińskiego* jeszcze wiadomości nie było; ale, według powszechnej pogłoski, wszystkie korpusy rokoszan miały się zjednoczyć pod Arad.

31 Lipca. Główna kwatera armii, 4 dywizya piechoty z jej artylleryą i 2 bataljon saperów zostawały w Debreczynie.

Dywizye piesze 5 i 12 z ich artylleryą i 2 bataljon celnych strzelców szły do Gross-Wardein.

Oddział Jen. *Osten-Sackena* i wojska pod wodzą Jen. *Czeodajewa* przybyły do Debreczyna.

Jen.-adjutant *hrabia Rüdiger* donosi pod d. 30 Lipca z Zarand, że wzięci pod Szymonto dwaj węgierscy oficerowie, trzymani w Arad jako więźnie polityczni, opowiedzieli jednozgodnie co następuje:

1.) W dniu 29, o 3 godzinie po południu, była niedługa walka na lewym brzegu rzeki Marosz, około 2 mil od Arad, w skutku jakowej węgrzy odstąpili do tej twierdzy. Ze strony austryackiej jedni sądzą że to był *Jellaczyc*, który ma być przed Wincza, a drudzy, że to była część głównej armii, idącej z Szegedin lewym brzegiem. — Ze strony zaś węgrów były tam wojska *Wysockiego* i *Dembińskiego* i posłany im na odsiecz *Nagi-Czander*, z pozostałemi częściami swego korpusu, liczącego po bitwie pod Debreczynem mniej niż 3000 ludzi, którzy i w tej ostatniej sprawie więcej nad innych ucierpieli.

2.) Na prawym brzegu Marosz przybliżają się wojska austryackie ku Nagi-Lak, mając awanposty w Peczki. Na przeciw nim ze strony Węgrów znajdowali się *Fegner* i *Guyon*, ze swemi wojskami, zaś *Görgey* z dwóma korpusami *Leiningena* i *Peltenberga*, którzy razem nie mają nad 20,000, z nader nieliczną jazdą i 70 działami, zajmowali oboz na prawym brzegu pod twierdzą na Debreczyńskiej drodze, a 30 Lipca część i tych wojsk przeszła na brzeg lewy.

3.) Ciż wychodzcy mówią, że w pomienionej sprawie najwięcej ucierpiał legion polski, że kilka bataljonów wracały w wielkim nieładzie bez broni, że zbliżenie się naszej armii ku Arad sprawiło tam przerażenie; — poruszenie nieprzyjacielskich wojsk i bagażów jest niezwykłe, zewsząd zwożą kłody dla urządzenia barykad i nakoniec że wojska dochodzą do zupełnego rozprzężenia, żołnierze porzucają swoje szeregi, a większa część oficerów przebiera się już po cywilnemu, żeby ich nie poznano i żeby mogli umknąć. Wszystkich jeńców, a szczególniej oficerów rozpuszczają, i ci stawią się w wielkiej liczbie.

Hrabia Rüdiger, biorąc na uwagę, że strata czasu byłaby niepowetowaną w tak ważnym razie jak obecna okoliczność, gdzie śpieszne przybycie rossyjskich wojsk, wzbudzających osobliwszy strach w węgrach, być może całą sprawę ukończy, zdecydował się iść z jazdą, 31 Lipca, do Kisz-Jeno, a piechotę przeprowadzić z Nagi-Salonta do Zerent, w nadziei otrzymania 31 Lipca pewnych wiadomości o przedsięwziętych przez armiją austryacką działaniach, które objaśnią dalsze kroki, do tego zaś czasu postanowił zostawać w Kisz-Jeno i Zerent.

Powziąwszy wiadomość o poruszeniu Jenerała *Rüdigera* do Kisz-Jeno, Jenerał-feldmarszałek zalecił mu, iżby nie odstępował od dawniej danych rozkazów, względem dalszego poruszenia ku Arad i trzymał piechotę za rzeką Feteketekeres, a z jazdą czynił ustawne demonstracye przed pomienionęm miastem.

Pułkownik *Mielnikow*, posłany jako partyzant z Gross-Wardein do Klausenburg, donosi z d. 29 Lipca, że on przeszedł 70 wiorst do wsi Czucza, gdzie znalazł blokhaus i takowy spalił, uprzedziwszy tam nieprzyjaciela, a gdy ten zaczął go obchodzić, potrafił wycofać się ze swym oddziałem.

Jenerał-feldmarszałek uznał koniecznem utworzyć nowy oddział pod dowództwem Jenerał-porucznika *Karłowicza* z 7 bataljonów 2 brygady 4 dywizyi pieszej, przy dwóch lekkich bateryach, jednego plutonu 4 bataljonu saperów, 4 szwadronów pułku ułanów J. C. W. Wielkiego Xięcia Mikołaja Alexandrowicza i 35 kozaków. Przeznaczeniem tego oddziału jest, oczyścić górne Komitaty węgierskie od band rokoszan i utrwalić w nich porządek i spokojność.

Dla tego to Jenerałowi *Karłowiczowi* zalecono wystąpić z powierzonym mu oddziałem z Debreczyna 4 Sierpnia i iść w kierunku Munkacz przez Nagikallo i Nameni, gdzie przeprawić się przez rzekę Theiss.

Jeśliby most w Nameni był zniesiony, i tam nie było możności przeprawić się, w takim razie Jenerałowi *Karłowiczowi* kazano iść w górę Theiss tak daleko, aż się przedstawi dogodna przeprawa przez tę rzekę już po moście, już na promie, już nakoniec w brod.

Jenerałowi *Karłowiczowi* postawiono za obowiązek obserwować twierdzę Munkacz, czynić poruszenia w góry dla rozpędzania band, mogących się tam ukrywać, i potém, obszedłszy Munkacz, ciągnąć ku Kaszau, czyniąc podobneż wycieczki i w tym kierunku.

To poruszenie części wojsk 4 dywizyi pieszej dokonywa się w celu wypełnienia woli N. Cesarza Jmci, względem zbliżenia 2 korpusu piechoty ku granicom Galicyi.

Uczyniwszy wszystkie rozporządzenia dla ustanowienia komunikacyi między Debreczynem i Kaszau i uspokojenia górnych Komitatów wschodnich Węgier, Jenerał-feldmarszałek miał już zamiar udać się do Gross-Wardein, kiedy odebrał doniesienie od Jenerała *hrabi Rüdigera* o propozycyi *Görgey*, które jest wyłożone w następującym najpowinniejszym raporcie *Xięcia Warszawskiego:*

«Węgry są u nóg Waszej Cesarskiej Mości.

«Buntowny Rząd, zrzekłszy się władzy, przekazał ją *Görgey'owi.*

«*Görgey* zaś, z głównem wojskiem powstańców, składa bezwarunkowo broń przed Ruską armiją i za jego przykładem pójdą bez wątpienia inne oddziały rokoszan. Oficerowie, posłani od niego z przełożeniem poddania się, oświadczyli gotowość udać się z naszymi lub austryackimi komisarzami do tych oddziałów, ażeby je skłonić do złożenia broni.

«Waszej Cesarskiej Mości mam szczęście donieść, że jedynym warunkiem, podanym przez *Görgey* jest to, żeby mu wolno było poddać się Waszej armii. Uczyniłem stosowne rozporządzenia dla ochronienia jego wojsk ze wszech stron korpusem Jenerała *hrabi Rüdigera*, któremu też poruczono te wojska rozbroić. Co do wymiany jeńców i rozporządzeń we względzie dalszych oddziałów rokoszan, ja wchodzę w porozumienie się z Głównodowodzącym armiją austryacką, samego zaś *Görgey* kazałem odesłać do mojej Głównej kwatery, gdzie pozostanie do rozkazu Waszej Cesarskiej Mości.»

XIX.

«Jenerał-feldmarszałek doniosł N. Cesarzowi Jmci z miasteczka Berettio-Ujfalu z dnia 2 Sierpnia, że buntownicze wojska, które były pod dowództwem *Görgey*, złożyły już broń przed korpusem Jenerał-adjutanta *hrabi Rüdigera*, w dniu 1 Sierpnia. Szczegóły są następujące:

Görgey, stosownie do uczynionej przezeń *hrabi Rüdigerowi* propozycyi, wystąpiwszy ze swym korpusem z Arad, pociągnął do Szallosz, gdzie, według umowy, powstańcy mieli broń złożyć. W tymże czasie *hrabia Rüdiger* przeprowadził jazdę z Szimandi, a piechotę z Kisz-Jeno, też do Szallosz.

1 Sierpnia, idąc ze sztabem na czele kolumny, *Görgey* przybliżył się do naszych wojsk, ciągnących w zupełnym bojowym porządku, na spotkanie jego wojsk. On powtórzył *hrabi Rüdiger*, że bezwarunkowo poddaje się i prosił tylko o łaskawe względy Jenerał-feldmarszałka, a to nie w znaczeniu jakichkolwiek warunków, lecz w formie uniżonej prośby. Następnie, *Görgey* uszykował swoje wojska ku stanowczemu poddaniu się, jakowe zostało dokonane o godzinie 4 po południu, w następujący sposób:

Wojska węgierskie były ustawione na polach wsi Szallosz we dwie linije, w ściśnionych kolumnach: piechota, mając jazdę na skrzydłach, była w pierwszej linii, a artyllerya w drugiej. Po oddaniu honorów, piechota postawiła karabiny i powiesiła na nich bojową ammunicyą, a jazda zsiadła z koni i przypięła broń do siodeł. Potém wszyscy żołnierze wyszli z szyków i udali się do biwaku ku miasteczku Zarand, pod konwojem trzech pułków 2 lekkiej dywizyi jazdy, przy których pozostały i konie. Artyllerya i skarbowe pociągi odprawione zostały pod konwojem jednego pułku; dla zebrania zaś całej broni i kolejnego odprawienia go do Gross-Wardein wyznaczony został Jelecki pułk pieszy. W ogóle broń złożyli: 11 jenerałów, 20,000 piechoty, do 2,000 jazdy i przy nich do 130 dział.

Kiedy *Görgey* zbliżył się do naszych wojsk, wykrzyknął: «Czegoż nie można przedsięwziąć i dokazać z takiemi wojskami!»

Görgey znowu oświadczył gotowość dopomódz do poddania się tych oddziałów, które, bez przestrzeżenia z jego strony, możeby chciały jeszcze się opierać.

Wprędce po przybyciu *Görgey*, stawili się u *hrabi Rüdigera* dwaj parlamentarze z twierdzy Arad, którzy mają umocowanie od komendanta *Demianowicza* i wszystkich oficerów, do propozycyi względem zdania twierdzy rossyanom.

2 Sierpnia, wojska *hrabi Rüdigera* wróciły na dawne pozycye, jakoto: awangarda do wsi Szimandi, a główne siły do Kisz-Jeno, gdzie pozostaną do rozkazu Jenerał-feldmarszałka. Wojska zaś *Görgey*, które się poddały, były, w marszu ku Gross-Wardein, konwojowane od trzech pułków 2 lekkiej dywizyi jazdy i 2 secin pułku kozaków № 32, pod dowództwem Jenerał-adjutanta *Anrepa*.»

O CHOLERZE.

W Petersburgu: po 7 Sierpnia pozostawało chorych 382 — w ciągu doby przybyło 39 — wyzdrowiało 30 — umarło 36 — po 8 Sierpnia pozostało chorych 365.

W ciągu doby przybyło 29 — wyzdr. 31 — umarło 17 — po 9 Sierpnia pozostało chorych 346.

W ciągu doby przybyło 39 — wyzdr. 16 — umarło 16 — po 10 Sierpnia pozostało chorych 353.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 Sierpnia.

Najjaśniejszy Cesarz i Król mianować raczył kawalerami orderu Św. Włodzimierza 3 klassy, dymis. pułkownika Litewskiego pułku Lejb-gwardyi, Karola Nolken, Naczelnika komendy pożarnej Warszawskiej, i Radzcę Stanu Jana Karnickiego, Pomocnika Naczelnego Prokuratora X Departamentu Senatu Rządzącego.

— N. Cesarz i Król, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, mianować raczył: kawalerem orderu Św. Anny 2 klassy z koroną, Referendarza Stanu Wojciecha Brzezińskiego, Członka Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości.

— N. Pan, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika, poświadczające szczególniej gorliwą i odznaczającą się służbę Członków Kommisyi śledczej, przy Namiestniku J. C. Mości w Królestwie Polskiem ustanowionej, mianować raczył tychże kawalerami orderów, a mianowicie: Pułkownika artylleryi, Starszego adjutanta Głównego Sztabu czynnej Armii, Żukowskiego, Św. Anny 2 klassy z koroną; majora Leuchte z korpusu Żandarmów, i Referenta tejże Kommisyi, Radzcę Kollegialnego Lewickiego, Św. Anny 2 klassy; nakoniec Assessora Kollegialnego Głowackiego Św. Anny 3 klassy.

— Dnia onegdajszego przyjechał do Warszawy JO. Xiążę Schwarzenberg, Minister Spraw Zagranicznych i Prezes Gabinetu Austryackiego.

— W zeszłą niedzielę, w kościele tutejszym Ewangelicko-Augsburgskiego Wyznania, obchodzoną była ważna uroczystość, stanowiąca epokę w dziejach tego Kościoła. Po ogłoszeniu wprowadzonej od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. Najwyżej nadanej Ustawy, dla Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w kraju tutejszym, odbytą została uroczysta instalacja, Najprzewielebniejszego JX. Juljusza Ludwig, na Superintendenta Jeneralnego w Królestwie. Uroczystość ta rozpoczęła się pochodem Kolegium Kościelnego Parafii Warszawskiej Ewangelicko-Augsburgskiej, wraz z licznie zebranem Duchowieństwem, przybyłem nawet z stron odleglejszych, za którem postępował Konsystorz i Superintendent Jeneralny, otoczony Superintendentami. Po odśpiewaniu pieśni wstępnej i odprawieniu Liturgii Świętej przez W. JX. Beczkowskiego, Pastora Łowickiego, JW. Alexander de Kruzenstern, Rzeczywisty Radzca Stanu i Szambelan Dworu J. C. Mości, Prezes Konsystorza Wyznania Ewangelicko-Augsburgskiego w Królestwie Polskiem, w treściwych i wymównych słowach, skreślił ważność tej uroczystości, wykazując, jak na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, N. Cesarz i Król, aktem szczególniejszej Swej łaski obecnie stałą i odpowiednią nadać raczył Ustawę, podobną tej jaka istnieje w innych krajach Imperyi, a która zabezpieczając wyznanie Ewangelicko-Augsburgskie przed wpływem czasu, stanie się podstawą ustalenia jego bytu, pod zasłoną Najwyższego i opieką Rządu. Następnie ogłosił zebranemu Duchowieństwu i reprezentantom wszystkich Parafij krajowych, w obec znakomitych osób, i licznie zebranej Parafii Warszawskiej, że J. C. Mość na Superintendenta Jeneralnego Wyznania Ewangelicko-Augsburgskiego w Królestwie, Najmiłościwiej zanominować raczył, X. Juljusza Ludwig. Po odczytaniu Najwyższego Ukazu nominacyjnego, przez Przewielebnego X. Boerner, Superintendenta Dyecezyi Ewangelicko-Augsburgskiej Płockiej i Członka Konsystorza, JW. de Kruzenstern ozdobił nowo-mianowanego Superintendenta Jeneralnego, krzyżem na złotym łańcuchu, jako godłem dostojeństwa, poruczając przytem Jego troskliwej pieczy zarząd duchowny Wyznania. Następnie po głosie zabranym w imieniu Duchowieństwa, przez Przewielebnego JX. Modl, Superintendenta Dyecezyi Kaliskiej Ewangelicko-Augsburgskiej, i po modlitwie odbytej przez W. JX. Heibing, Członka Konsystorza Ewangelicko-Augsburgskiego, Najprzewielebniejszy X. Ludwig przemówił z całem przejęciem się ważności swego powołania, i zakończył błogosławieniem, udzielonem całemu zgromadzeniu. Akt ten uroczysty uświetniony został cztero-głosowym poważnym hymnem chóralnym, odśpiewanym pod przewodnictwem pana Freyer, organisty kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego tutejszego, a po odśpiewaniu pieśni głównej i mianem przez Najprzewielebniejszego X. Ludwig stosownem kazaniu, Nabożeństwo to pamiętne w dziejach Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w Królestwie, pieśnią właściwą zostało zakończone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 12 Sierpnia.* Rzeczą zdaje się niewątpliwą, że miasto Raab zostało znowu zajęte przez powstańców węgierskich, wyszłych z twierdzy Comorn. Znaczne siły austryackie koncentrują się pod Presbourg, pod dowództwem barona Csarich i wkrótce przedsięwezmą zaczepne przeciw powstańcom kroki.

— Gazeta Medyolańska z dnia 7 Sierpnia donosi, że traktak pokoju między Austryą i Sardyniją został ostatecznie podpisany.

— Cesarz Jmć, reskryptem z dnia 11 bież. m. wezwał Patryarchę Rajacicz, rezydującego w Semlin, do Wiednia, dla wzięcia udziału w naradach nad sprawami Serbów i stosunkami Kościoła Greckiego, nie-unitskiego, z Rządem i Kościołem panującym.

— 800 Magyarów z korpusu Görgey usiłowali wtargnąć w granice Galicyi, przez wąwoz Skoła, lecz byli rozpędzeni pod Kliemiz.

— Podług doniesień z Triestu, 1 Sierpnia w Wenecyi, w skutek klęsk sprawionych przez bombardowanie, lud się zburzył, zrabował kilka domów i je zapalił. Dom Patryarchy mianowicie był do szczętu spustoszony. Siła zbrojna była niedostateczna do poskromienia ludu. Manin (który dziś jest jedynym władzcą Wenecyi, bo Rząd się rozwiązał i mianował go Dyktatorem), musiał przyrzec korzystną kapitulacyą a pospólstwo mu zagroziło że zburzy miasto, jeżeli to się nie podda we 48 godzin.

PRUSSY. *Berlin, 14 Sierpnia.* Na posiedzeniu dzisiejszém, druga Izba obrała swoim Prezesem hrabię de Schwerin, a Vice-Prezesami deputowanych Simson i Lensing.

— Przez rozkaz Gabinetowy z dnia 28 Lipca, jenerał Wrangel mianowany Gubernatorem Berlina, z zachowaniem dowództwa naczelnego nad armiją w Marchiach.

RASTATT, *10 Sierpnia.* Wczora zapozwany major Biedenfeld został rozstrzelany. Dziś skazany został na roztrzelanie Tiedemann; w obronie swojej zaprzeczał wszelkiego

uczęstnictwa ze Struwe, Brentano, Sigel i t. p. i nawet okazywał ku nim niezmyśloną pogardę.

KRÓL. WIRTEMBERGSKIE. *Stuttgardt 12 Lipca.* W mowie na zamknięcie Sejmu Wirtembergskiego, Minister Spraw Wewnętrznych P. Duvernoy, po zwięzłém sprawozdaniu z działań ostatniej sessyi, podziękował Zgromadzeniu za pomoc, jaką Rząd odeń otrzymał.

MANNHEIM, *14 Sierpnia, o 4 zrana.* Na wczorajszém posiedzeniu sądu wojennego Trützschler został skazany na rozstrzelanie. Wczora o godzinie 5 wieczorem wyrok ten był objawiony skazanemu, i natychmiast wykonany.

ANGLIJA.

LONDYN, *11 Sierpnia.* Królowa z Rodziną wyjechała z Dublinu i o 7 wieczorem odpłynęła z Kingston do Belfast.

8 b. m. Królowa dawała wielkie posłuchanie w pałacu Dublińskim, na którem było przeszło 2,000 osób.

W przeszły piątek Królowa jeździła do Carton, dla odwiedzenia Xięcia Leinster; z Belfast J. K. Mość odpłynie do Szkocyi.

— W Londynie i Liverpool cholera nagle się wzmaga.

— Zbyt sławna Lola Montès, tak zwana hrabina Landsfeld, o której małżeństwie z P. Heald, oficerem gwardyi przybocznej donieśliśmy, uciekła w tych dniach do Francyi, w skutek processu, wszczętego przeciw niej przez krewnych męża o *bigamiją.* Rzeczywiście pokazuje się że Pani Lola była już zaślubioną z P. James, w tej chwili kapitanem służby Wschodnio-indyjskiej, że była w Indyach i ztamtąd wróciła nie rozwiedziona, ale tylko rozdzielona od swego męża. Nowy mąż Pani Montès towarzyszy jej w wycieczce na ląd stały.

— Według ostatnich doniesień z Kanady, spokojność tam jest tylko pozornie przywrócona, ale fermentacya nie ustaje i wszystko każe się spodziewać gwałtownego wybuchnienia.

FRANCYA.

PARYŻ, *11 Sierpnia.* Izba Prawodawcza odroczyła się dwóma dniami wcześniej niż było zamierzono. Ale wczorajsze posiedzenie odznaczyło się wypadkiem, niesłychanym w dziejach parlamentowych zwłaszcza tak *wysoce cywilizowanego* narodu jakim jest francuzki. Chodziło oto, że Prokurator jeneralny żądał upoważnienia Izby, dla pozwania do sądu dwóch deputowanych ze stronnictwa oppozycyi, PP. Sommier i Richardet, za artykuł przez nich ogłoszony w gazetach. Podczas kiedy P. Dariste, sprawozdawca Kommisyi, czytał swój raport, w którym i obwiniany artykuł figurował, P. Gastier, deputowany ze stronnictwa Góry, nie przestawał przyklaskiwać frazesom, w których Rząd obecny był najgorzej traktowany. Na to Pan Piotr Napoleon, stryjeczny brat Prezesa Rplitej, siedzący przed P. Gastier, odwrócił się i powiedział mu: «Wpan głupi.» (Vous êtes un imbécile). Ten epitet był przez P. Gastier odwrócony ku samemu P. Bonaparte, czém ten ostatni obruszony, odwrócił się ku P. Gastier i wyciął mu ogromny policzek. Prezes P. Dupin, kazał aresztować obudwu. Wszakże, na energiczną protestacyą opinii publicznej, P. Gastier został wypuszczony na wolność.

— Izba oskarżeń oddała pod sąd Najwyższego Trybunału Narodowego 67 obwinianych o ostatnie rozruchy.

— Przedwczora pochowany został w hotelu Inwalidów zmarły w tych dniach marszałek Molitor.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

(Przez statek parowy.)

LONDYN, *15 Sierpnia.* Królowa spodziewana jest na 15 b. m. do zamku Balmoral w Szkocyi, gdzie z całą rodziną ma zabawić do połowy Września. (Podług ostatnich gazet, Królowa znajdowała się już na brzegach Szkocyi, ale burze nieustanne przeszkadzały wylądowaniu).

PARYŻ, *15 Sierpnia.* Wielki przegląd, oznajmiony na dziś, miejsca nie miał. Przypisują to, jak zwykle, pogłoskom o zamierzanych przewrótach Stanu (coups d'Etat).

RZYM. Posłowie czterech wielkich Mocarstw katolickich: Austryi, Francyi, Hiszpanii i Neapolu przybyli tu 1 Sierpnia. — Królowa Obu Sycylij powiła 3 Sierpnia zrana xiężniczkę, którą chrzcił sam Ojciec święty, Papież Pius IX, w Gaeta; nowo-narodzona, według zwyczaju Domu Królewsko-Neapolitańskiego, otrzymała 32 imiona na chrzcie świętym: pierwsze z nich są: *Maria della Grazia Pia.* — 4 Sierpnia przybyli do Gaety z Rzymu jenerał Oudinot i admirał Tréhouat i byli przyjęci osobiście przez Papieża.

— Dodają do szczegółów przyjęcia przez Papiąża jenerała Oudinot co następuje: «P. de Rayneval wprowadzał i przedstawiał tych panów—Od Papieża poszli do Króla. P. de Corcelles, od dni kilku chory, nie znajdował się na tém posłuchaniu; bawi on w Mola.

Papież zamierza dać jenerałowi Oudinót order Św. Piusa 1 klassy. Jest to order ustanowiony przez panującego Papieża i stopień 1 klassy daje się tylko najznakomitszym osobom. Nadto ozdoby orderu będą upiękrzone brylantami. Admirał, celniejsi jenerałowie i wyżsi oficerowie również odbiorą znaki orderowe ze szczodrobliwości Ojca świętego.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

NIE-BAJKI

PRZEZ AUTORA LISTOPADA.

All is true.
SHAKSPEARE.

WSTĘP.

Roku 1811, po ośmio-miesięcznym pobycie w Szwajcaryi, wracałem do domu na Kraków, gdzie nad kilka dni bawić się nie zamyślałem. Ale ten stary gród wówczas był tak

wesoły, tak pełen nadziei, że nosił na sobie urok młodości. Z niego wyrwać się nie mogłem, i od tygodnia do tygodnia odkładając mój wyjazd, całą zimę w nim przepędziłem. Trudno było znaleść towarzystwo lepiej dobrane; kobiety były piękne i starannie wychowane, obywatele gościnni i poważni, młodzież waleczna i obyczajna, uczeni towarzyscy i bez pedantyzmu, urzędnicy ludzie dostatni, dobrze urodzeni, służyli dla wywiązania się z obowiązków obywatelstwa, a nie dla chleba, Xięża pobożni bez fanatyzmu. Prawdziwie Kraków był rajem w owej porze; a jak się w nim bawiono! Pełno było domów otwartych, gośćmi jak nabitych, gdzie jedli, pili i tańcowali do upadłego. Wyjąwszy piątki i soboty, co dzień gdzieś bal, a w niedziele w szarej kamienicy Kassino. Gdybym dożył lat przedpotopowych, nigdybym zapomnieć nie mógł, ile to chwil przyjemnych przepędziłem w domu wówczas Prefekta Krakowskiego Wodzickiego, męża tak słusznie słynnego z nauki, światła i cnot, albo u Generała Mokronowskiego, owej relikwii dawnego honoru, którego żona dowcipem i wdziękami przypominała świetne ukształcenie Wersalu, albo u Włodzimierza Potockiego, tego bohatera w kwiecie młodości zmieconego, albo u Michałowskich, gdzie każde słowo wyrzeczone nosiło piętno dowcipu, i gdzie tyle szczegółów nasłuchałem się od Markowskiego o życiu prywatnym Cesarzowej Józefiny, a tyle ciekawych spostrzeżeń filologicznych od Jacka Przybylskiego, albo u Generała Kniaziewicza, żywej historij Legionów, quorum pars maxima fuit, albo u Pani Bzowskiej, w której domu tak wdzięcznie się objawiała poczciwa staropolska obyczajowość. Niestety, wszystko to już ziemia pokrywa, z tylu wdzięków, męztwa, światła, dowcipu, nic nie pozostaje, tylko kości strupieszałe i trochę popiołu.

Wszystkie nasze huczne a raczej głośne zabawy przerwał Adwent, bo karność kościelna istniała w Krakowie w całkowitej swojej sile: opinja publiczna zaraz by skarciła każdego, któryby ją lekce ważył. Trzeba więc było aż do Bożego Narodzenia zapomnieć o balach, teatrach i kulikach; wszakże, pomimo to, towarzystwo umiało się bawić. U Pani Grodzickiej, siostry tego sławnego Jabłonowskiego, przezwanego *Murzynkiem*, a który zginął wydzierając Murzynom zbuntowanym Haiti, jednej z najrozumniejszych dam, jakie mnie w ciągu mojego życia spotkać się zdarzyło, zbierano się na Sekretarza. Niema gry, jeżeli towarzystwo jest dobrane, gdzieby dowcip więcej się mógł objawiać. Generał Weissenhoff, Włodzimierz Potocki i sama gospodyni, szczególnie się odznaczali w tych szermach umysłowych. Często obok wytrysku dowcipu, myśl głęboka jawiła się samorzutnie, często, w formie przyzwoitego żartu, młodzieniec ostrą naukę odbierał, w odpowiedzi damy, na nieco zuchwałe zapytanie. Oprócz tych gier, bywały inne mniej pracowite dla umysłu a nie mniej wesołe. Z kolei, po domach, które między siebie porozbierały dnie tygodnia, wystawiono Szarady w pantominach, w których nieraz Kitel rubasznym dowcipem serdecznie całe towarzystwo rozśmieszał, albo też wypadki historyi kraju, nawet nie gardzono ślepą babką, gotowalnią, cenzurowanym; bawiono się dobrze, bo wszelka miłość własna, chęć zacierania innych i zdradliwa złość towarzyska były wygnane.

Pani Generałowa Mokronowska wielce animowała wszelkie te niewinne zabawy, coraz coś nowego umiała wymyślać. Razu jednego w jej salonie, przy zbiorze dość licznego towarzystwa, po różnych zabawach, kiedy już podano wieczerzę, przyprawioną miłą rozmową, wielce nas wszystkich zajmował żywy wizerunek dawnych czasów naszej społeczności, Pan Soplica, Cześnik Parnawski, który, po zwiedzeniu cieplic Węgierskich, z rozkazu Markowskiego, lekarza, w którym wielką pokładał ufność, postanowił sobie zimować w Krakowie, i dopiero na wiosnę wrócić do swojej Litwy. On się był urodził roku 1727, a więc przeżył całkowite panowanie Augusta III i Stanisława. Jak Nestor, kilka pokoleń narodowych pochował, wyglądał czerstwo, miał wiele do opowiadania i umiał opowiadać to na co patrzał, umysł miał świeży, że tak powiem młodzieńczy, niewycieńczony czytaniem, ale pokrzepiony doświadczeniem, które tylko życiem praktycznem się rozwija; od żadnych zabaw nie unikał, swojem obcowaniem nie mało im wdzięku przydając. A że miał dawne zasługi u Xięcia Wojewody Wołyńskiego, więc u jego córki, Generałowej Mokronowskiej, był domownikiem. Przy tym samym stole siedział Józef Sierakowski, mąż wielkiej nauki, niegdyś Sekretarz poselstwa polskiego w Sztokholmie; Grodzicki, radzca Prefektury, małżonek tej damy o której wspominałem, pełen dowcipu i niespodzianości; Xiądz Łancucki, Infułat Morżanowski, najmilszy i najweselszy kapłan; Wężyk, spadkobierca majątku i rękopisów Kołłątaja, świeżo zmarłego, Kuropatnicki Kasztelanic Bełzki, niegdyś Rotmistrz kawaleryi narodowej, który wszystkie towarzystwa uprzyjemniał słodkością obyczajów, i wdzięczną gawędą; Klonowicz, który przed rewolucyą dwadzieścia kilka lat służył w wojsku Francuzkim, jedyny Polak co do Koblentz emigrował, wierny przysiędze co ją był wykonał Królowi; co w nim było osobliwego, oto że nie cierpiał Napoleona, bo go miał za przywłaszczyciela praw Burbonów do tronu Francuzkiego, i o to ciągle się sprzeczał z rodakami. Był to wielce miły staruszek, gęba mu się nie zamykała kiedy o Wersalu mówił, a zwłaszcza o piękności Maryi Antoniny; a co dziwniejsza, chociaż całą młodość był przepędził we Francyi monarchicznej, chociaż jego zdania polityczne były niezgodne z opinją poślubioną w jego kraju, na wszystkie wypadki Europy patrzał ze stanowiska polskiego, co mu dawało urok najśmieszniejszej oryginalności. A pomiędzy damami, wzrok pomimowolnie się zatrzymywał na Pani Grodzickiej, Michałowskiej i Gospodyni domu.

Właśnie Pan Cześnik, siedzący obok Pana Wojciecha Morsztyna, mało co młódszego od niego samego, a jego dawnego kolegi Konfederacyi Barskiej, opowiadał mu anegdoty

o Xięciu Radziwile Panie kochanku, którym przysłuchiwałem się z natężoną uwagą, gdyż ani jednego słowa nie chciałem utracić z tych malowniczych narracyj, kiedy Pani Generałowa Mokronowska odezwała się temi słowy: «moi Państwo, rozmaite rozrywki obmyślamy, i każda z nich z kolei nas zajmuje, pozwólcie żebym wam zainstynktowała nową, a która może być od tamtych wszystkich więcej zajmującą. I jakąż? odezwało się kilku z nas. Oto w naszém zgromadzeniu mamy kilkanaście osób, mniej więcej każda z nich wędrowała po kraju i za granicą, wiele widziała, wiele słyszała, niech-że każda cós opowie, ale takiego coby jeszcze w xiążkach nie było zapisane, bądź co się jemu wydarzyło, bądź tylko cóś zasłyszanego od niego. Bardzo piękna myśl, rzekł na to Pan Popiel, świeżo wrócony do rodzinnej ziemi z wojny Hiszpańskiej, ale potrzebująca tłómaczenia. I tak, śmiem z mojego miejsca zapytać Panią, czy ma być jakaś norma, do której nasze opowiadania winny się stosować? czyli w tym względzie największa swoboda każdemu się zostawi? Największa swoboda, odrzekła Generałowa, uchowaj Boże ażeby narrator był związany czémkolwiek innėm niż prawidłami przyzwoitości, których żaden z nas i bez tej wymówki nigdy nie będzie pokuszonym przestąpić. Zresztą niech sobie będzie anegdotą, powieścią, częścią dziejów ojczystych, obrazem jej obyczajów, nawet rzeczą zupełnie fantastyczną — mniejsza o to, byle tylko nie była wiadomą drukarskim prassom. Bo tu rozum xiążkowy jest potępiony, gdyż, jak sprawiedliwie mówi mój ojciec, nic nudniejszego jak człowiek co wiele czytał. I ja na to się piszę, rzekł Pan Klonowicz. A więc pomimo mojej nieudolności staję z Państwem do zawodu. Wymawiam sobie jeden tylko warunek. Oto protestuję się z góry, że wierzę prawdziwości każdego opowiadania, jakkolwiek dziwnego, i dopraszam się żeby każdy takie oświadczenie uczynił. Bo nic tak nie zbija z tępu opowiadacza, jak kiedy słuchacze go przerywają oznakami że mu nie wierzą. O, na to zgoda, przemówiła Pani Grodzicka. Parafijanie, na wszystko co im się opowiada, pokazują niewiarę, bo tym usiłują uchodzić za rozumnych, ile że im się zdaje że zawsze z nich chcą drwić. Ale my przecie jesteśmy mieszkańcami wielkiego miasta, a więc wszystkiemu wierzymy, albo przynajmniej przez obyczajność udajemy że wierzymy, o to więc pokoj. Z mojej strony oświadczam, że wszystkiemu co się opowie uwierzę, a im więcej rzecz będzie niepodobna, tém wyższy będzie stopień wiary, którą w niej położę. A więc rzecz skończona, odezwała się gospodyni domu. Że tyle opowiadań jednego wieczora odbyć się nie da, a że dni naszego tygodnia między nami są rozebrane, więc nasza zabawa od wieczora do wieczora coraz w innym domu przeciągać się będzie; u mnie jej początek. Ale kto z nas zacznie, rzekł Wężyk. Najwłaściwiej, przerwał Generał Kniaziewicz, żeby gospodyni domu temu dała ruch. O nie, odpowiedziała Generałowa, zacznijmy od tego, żeby wiek uczcić. Najstarszy między nami jest Pan Cześnik Parnawski, wiemy jak jest grzeczny i dobry, on nam nie odmówi, zabawi nas jakiemś opowiadaniem, a to pewnie utkwi w pamięci naszej. Jaśnie Wielmożna Pani, na to stary, zawsze jestem gotów na jej rozkazy, ale żebyście Państwo na tym zle nie wyszli. Bo to człowiek stary, rozwlekły, jak zacznie sam pieścić się z dawnemi wspomnieniami, pewnie was unudzi. O nie, nie, odezwali się wszyscy, prosiemy, prosiemy, ma głos Wielmożny Czesnik Parnawski. Każecie, będę wam służył. Mój niegdyś kolega a zawsze łaskawca, JW. Morsztyn, dopiero ze mną mówił o Xięciu Radziwile, Wojewodzie Wileńskim, z którym niemało butelek węgrzyna wysuszył w Preszowie, jeszcze więcej kul usłyszał świszczących koło uszu w ciągu kilkoletniej wojny na Podgórzu. A Jaśnie Wielmożna Generałowa pokilkakrotnie zapytywała mnie o Panu Szambelanie Karpińskim, który był nauczycielem jej brata, a żyje dotąd w mojém sąsiedztwie na Litwie. Owoż tedy, jeżeli Państwo pozwolicie, będę wam mówił o nich obudwóch, a jeżeli nie zdołam, zwyczajnie stary i prosty człowiek, dogodzić, przebaczcie mi przez wzgląd, że jestem waszym rozkazom posłuszny.

Prosiemy, prosiemy, odezwali się wszyscy. Wstano od stołu, postawiono stolik na środku bawialnego pokoju, na nim butelkę starego Tokaju i kieliszek, gdyż opowiadaniem gardło się suszy; przy stoliku przystawiono krzesło. Na niém posadzono Cześnika. Wszyscy siedli w około niego. Stary się skłonił wszystkim, usiadł w krześle i temi odezwał się słowy:

AKCYE.

	Żądano po rubli srebrem.
Kompanii Rossyjsko-Amerykańskiej	215.
——— 1 Zabezpieczenia od pożarów . . .	560.
——— 2 ——— — ——— . . .	40.
——— Takiejże, zwanej *Salamandra* . . .	405.
——— Zabezpieczenia żeglugi Rossyjskiej.	73.
——— Takiejże, zwanej *Nadieżda*	50.
——— Żeglugi między Petersburgiem i Lubeką.	—
——— Żeglugi parowej na Wołdze. . . .	—
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej . . .	235.
——— Sztucznych wód mineralnych . . .	68.
——— Oświecenia gazem	—
——— Przędzalni bawełny	—
——— Carewskiej fabryki	275.
——— Petersburskiej fabryki jedwabiu . .	—
——— Suxuńskiej górniczej	—
——— Zachow. rzeczy wielkiej objętości .	—

Позволяется печатать. 11 Августа 1849 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.